Nr 211. ROK 1845. WTOREK 16 WRZEŚNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięczne złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 3, 823	+ 8, 8	3, 77	PPn. Zachodni słaby	Chmury	
15	2	2, 787	+ 18, 2	5, 25	Wschodni ,,	,,	
	10	1, 638	+ 12, 6	5, 00	PPn. Wschodni ,,	,,	Błyskawica

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 9 Września.* —

Dnie świąteczne onegdajszy i wczorajszy uszczęśliwione były stałą pogodą; wprawdzie poranki chłodne, ale słońce nie ustawało przyświecać. Każdy ile możności, przed zbliżającą się jesienią usiłował jeszcze nasycić się przyjemnem powietrzem, nawet Saski ogród w południe był ozdobiony obecnością płci pięknej. Damy chociaż okryte były salopami i cieplejszemi szalami albo mantylami, zakrywającemi ich talie, ale za to wdzięki jaśniały na ich twarzach. Ich suknie po większéj części były w kraty lub pasy, a kilka kapeluszów zdobiły bukiety. Od świtu wczoraj mnóstwo warszawian śpieszyło do Rokitna, do czego posłużyły kolej żelazna, omnibusy i różnego rodzaju powozy. Okoliczni wieśniacy przy takowéj wędrówce doznali nieznanéj im dotąd gratyfikacyi, gdyż od kolei żelaznéj do Rokitna dostarczali swoich wózeczków, za mierną nagrodą. W Rokitnie prócz uroczystego nabożeństwa, zbudowano się czułym widokiem, gdy litościwe osoby rozdawały jałmużnę ubogim wieśniakom. Wydarzył się oraz piękny przypadek, że jeden z warszawian poznał tamże człowieka, który u niego służył lat temu 20, a teraz jest obarczony ubóstwem. Nastąpiło hojne wsparcie i widziano oczy wspartego zalane łzami wdzięczności. Wierny sługa istotnie zasługuje na sprawiedliwą wdzięczność.

— *Berlin 2 Września.* —

Donoszą z Kolonii, że w tameczném okolicy coraz bardziéj się choroba ziemniaków szerzy. Z dowożonych na tameczny targ ziemniaków codzień policya zabiera wielkie masy, które niszczy, gdyż po większéj części są zgniłe, nie mają żadnych mączystości, i zarazem nieprzyjemnie cuchną. W Westfalii grasuje ta epidemia w niszczący sposób.

— *Lwów 2 Września.* —

Darmo byłoby teraz biegać po ulicach naszéj stolicy; żadnéj nie zdybie nowinki odznaczającéj się od codziennych miejskich pogadanek, — a przecież wszystkie ulice pełne są nowości najnowszéj tego lata, nowości ciekawszéj i pożądańszéj od najważniejszych zdarzeń miejscowych i zagranicznych. Nowością tą, którą z radością jeden drugiemu podaje, którą jeden drugiemu winszuje z takim zapałem, jakby się powszechne jakie zdarzyło szczęście, albo spólne odbywały imieniny, tą nowością jest pogoda, która dziesiąty już dzień trwa u nas. Jest to w rzeczy saméj powszechna pociecha, jakiéj warto powinszować w prowincyi naszéj, w któréj zdawało się, że już wszystkie nadzieje zbiorów zniweczone. I nie tylko w stolicy naszéj nastały ciepła i pogodne dnie, nagradzające nam przebytą niepogodę; takież same miłe wiadomości zewsząd nas dochodzą. A co więcéj, jeżeli nie wszystkie zbiory, to przecie wedle doniesień, jakie mamy, niemała ich część uratowaną być może, zwłaszcza że dobroczynny o téj porze wiatr, także z swéj strony pomoc niesie. Dodajmy do tego, co niemniéj ważną jest rzeczą, że pogoda ta sprzyja jeszcze najważniejszéj części gospodarstwa, to jest obrabianiu roli i zasiewom. Czyli tedy nie warto winszować sobie tego wesołego słońca, które i przeszłość poniekąd ratuje i przyszłość w nowe ubiera nadzieje. Życzyć tylko wypada aby to słońce, tak na nas w tym roku rozgniewane, nie odwracało już nigdy na tak długo miłego oblicza swojego.

— *Xstwo Sasko Koburg Gotha.* —

Dnia 2 września królestwo belgijscy opuścili Gotha udając się na powrót do Bruxelli. Królowa Wiktorya i xżę Albrecht mieli nazajutrz wyjechać. Uroczystości wyprawione w Gotha zakończył koncert urządzony przez towarzystwo śpiewu wykonany dnia 1 września, przez 800 śpiewaków i 180 muzykusów.

— *Bruxella 29 Sierpnia.* —

Pomimo pięknéj pogody w ostatnich dniach, ceny zboża znowu się podniosły. Żniwa od-

bywają się pomyślnie i zdaje się iż będą zaspokajające.

Ministerstwo nasze zajmuje się kwestyą, jak zapobiedz skutkom nieurodzaju kartofli dla klassy robotników. Pomiędzy kilku innemi uczyniono także i tę propozycyę, aby zakazać zużywanie kartofli w gorzelniach i fabrykach krochmalu.

Hieronim i Matylda Bonapartowie używają kąpieli w Spa.

Dr. Varles z Bruxelli dowodzi, że objawiająca się na kartoflach gąbka nie jest przyczyną ale skutkiem panującéj w nich choroby. Chorobę tę uważa on za rodzaj *Sphascelus*, który skutkiem zbyt długiéj wilgoci gruntu napada kartofle z zewnątrz na wewnątrz i tam się rozszerza. Kartofle takie każe suszyć w piecu rozgrzanym do gorącości 64—65 stopni R. Po wypłynieniu czarnawéj, smrodliwéj wilgoci, kartofle te zbielały, i pokryte jeszcze tylko były łatwo obłupać się dającą, brunatną cienką skórką. Bardzo zepsute kartofle trzeba według jego zdania 24 do 48 minut pozostawić w tym gorącu, mniéj zepsute 18 do 22 minut. Tak wysuszone chore kartofle dadzą się bez zepsucia przechować do przyszłego roku i są do użycia zdatne.

— *Paryż* 29 *Sierpnia.* —

Xstwo Nemours przybyli dnia 24 z Pau do Tarbes, gdzie ich oczekiwał hr. Bresson, poseł przy dworze madryckim, a zkąd dnia 26 w dalszą udać się mieli podróż.

Burmistrz w Beauval w departamencie Somme, zakazał wszystkim traktyerniom dawać gościom do jedzenia ziemniaki, gdyż panująca w Hollandyi i Belgii choroba ziemniakowa i tam się ukazała.

Donoszą, że parowa korweta *Gassendi*: która miała należyć do stacyi przy zachodnich brzegach Afryki, otrzymała rozkaz udania się na wody chińskie.

— *Dnia* 31 *Sierpnia.* —

Królestwo z swoją rodziną opuszczą w przyszły tydzień Eu i przybędą do St. Cloud.

Z Tulonu donoszą z pewnością, że Xżę Montpensier w powrocie ze Wschodu nie wyląduje w porcie francuzkim ale w hiszpańskiem. Dnia 16 sierpnia przybył on do Therapii pod Konstantynopolem. Sułtan kazał go zaraz powitać i ofiarował mu swój kiosk wSt- Stefano na mieszkanie; dnia 17 dwaj ministrowie tureccy odwidzili go w tym pałacu.

Dziennik *Presse* oświadcza się nagle przeciw ministerstwu Narvaeza, które dotąd zawsze bronił. Ta zmiana mowy powyższego dziennika, który w bardzo poufnych zostaje stósunkach z królową Krystyną, przekonywa o jéj ku Narvaezowi niechęci. To dało powód do różnych wieści, że ministerstwo hiszpańskie zostanie zmienione.

Minister wyznań, p. Martin, wezwał wszystkich jeneralnych prokuratorów, aby zdali rapport, w jaki sposób Jezuici dopełniają rozkazu swego Jenerała.

Rząd otrzymał depesze od gubernatora posiadłości francuzkich w Oceanii, które dochodzą do dnia 23 kwietnia. Nie zaszło już żadne powstanie na Otaheiti; jednak część wyspiarzy trzymała się w oszańcowanych obozach pod Panavia i Papenoo. Na wyspach Marquezas pokolenie Nuka-Hiwa rozgniewane o to, że zostało ukarane za uprowadzenie obcych trzód, zabiło dnia 28 stycznia 5 żołnierzy załogi. W skutku tego wysłano oddział żołnierzy przeciw wyspiarzom, którzy się stali winnemi morderstwa; rozproszono ich i ścigano; inne pokolenia miały udział w wyprawie wojska francuzkiego. Przywódzcy morderczego spisku zostali pojmani, ich dowódzca skazany został na śmierć; inni są wywiezieni. Poczem spokojność na Marquezas nie była już naruszona.

Serbski kodex kryminalny uzasadniony jest na kodexie Napoleona, który w części zmodyfikowano i do miejscowego stanu zastósowano. Pierwszy jednak jego przekład był prawie dosłowny, bez najmniejszego względu na obyczaje i historyczny bieg rozwijania się kraju, a gdy do tego tłómacz nie był dokładnie obeznany z mową originału, powstały ztąd najśmieszniejsze błędy. Słowo np. *hypoteque* uważał on za to samo co *apothec,* i wyraził to jako skład materyałów. Serbowie dziwili się naturalnie nadzwyczaj wielkiéj obszerności, jaką zajmowało prawodastwo o aptekach, i szczególnéj troskliwości, jaką poświęcono takiemu przedmiotowi; żądali przeto od tłómacza wyjaśnienia tego zjawiska, na co on im dał odpowiedź, że to bez wątpienia musi pochodzić z powodu rzadkiéj zręczności, do jakiéj Francuzi doszli w sztuce lekarskiéj i chirurgii.

— *Londyn* 29 *Sierpnia.* —

Morning Post zwraca uwagę na dumną i nieprzyjazną dla Anglii politykę francuzką, i w szczególności podróżom xcia Nemonrs do Hiszpanii a xcia Montpensier do Egiptu, przypisuje daleko sięgające polityczne plany. Radzi przeto rządowi, (śmieszny że radzi, — bo źle byłoby żeby rząd nie był mądrzejszy od gazetnika), aby pilnie śledził kroki Francyi w owych krajach; gdyż posiadanie Egiptu oddawna było celem dumnych zamiarów francuzkich, jak niemniéj ulubionym ich planem połączenie Hiszpanii z Francyą.

Przy brzegach Szkocyi panowała w tych dniach wielka burza, przez którą około 60 statków rybackich się rozbiło i wiele ludzi potonęło. Kilka wielkich okrętów zostało także uszkodzonych.

Z Irlandyi nadchodzą niepomyślne wiadomości, ale tylko co do pszenicy, lubo o nieurodzajach nie ma wcale mowy; wszystkie inne płody rolnicze są bardzo piękne, mianowicie ziemniaki wszędzie obficie zrodziły.

Pomiędzy ludem angielskim, pomimo jego praktycznego rozumu, panuje jeszcze wiele przesądów. Jeżeli np. przystawiona jest drabka do jakiego domu, na nim oparta, za nic w świecie nikt pod nią nie przejdzie, gdyż pewny

jest; że potem doznałby jakiego nieszczęścia. Kto w drodze ujrzy tak nazwaną spadającą gwiazdę, i idzie w kierunku w jakim ta leciała, zmienia go natychmiast, choćby mu przyszło daleko kołować do zamierzonego miejsca, inaczéj doznałby on także upadku. Trzynaście osób nigdy nie jedzą przy jednym stole — i w Niemczech w wielu miejscach panuje ten przesąd—gdyż inaczéj jeden z nich w ciągu roku musiałby umrzeć. Naturalnie oświeceńsze klassy są wolne od tych przesądów, ale nie zawsze; znajdujemy takowe niekiedy i pomiędzy najwyższemi klassami spółeczeństwa również rozszerzone. Dla tego to przy ostatniem zamknięciu parlamentu w izbie parów przez królowę, gdy przypadkowo jeden z dygnitarzy, xżę Argyll upuścił niesioną na poduszce koronę, powstało pomiędzy obecnemi pewne przerażenie i szmer lękliwy. Poczem zaraz jeden z londyńskich dzienników zwrócił uwagę, że ów przypadek może być dla królowéj jako młodéj i pięknéj damy, zupełnie obojętnym, gdyż on tylko u starych niewiast ma znaczenie. Inny dziennik jest tego zdania, że ten przypadek xięciu Argyll tylko dla tego się wydarzył, że on nie ma wprawy, jak wielu jego kolegów w izbie parów, w chodzeniu i myśleniu wstecznie. Aby bowiem do królowéj nie być tyłem, strażnik koronny idąc przed nią schodzi po schodach tyłem, i przy téj okoliczności pośliznął się.

— *Konstantynopol* 16 *Sierpnia.* —

Xżę Montpensier, królewicz francuzki, wylądował tu dziś z rana o w pół do 9 pod St. Stefano, aby tam odbyć przepisaną kwarantanę; póżniej przeniesie się do nowo zbudowanego pałacu poselstwa francuzkiego na przedmieściu Pera.

— *Alexandrya* 16 *Sierpnia.* —

Ibrahim Pasza d. 12 b. m. w towarzystwie Solimana Paszy i kilku innych znakomitych panów egipskich, odpłynął na parostatku egipskim do Marsylii: nieobecność jego w Egipcie ma potrwać 7 do 8 miesięcy.

— *New-Jork* 15 *Lipca.* —

Z Vera-Cruz donoszą pod dniem 22 lipca, że właśnie nadeszła tam wiadomość z Mexyku o nastąpionem już wypowiedzeniu wojny Stanom Zjednoczonym, i że okręty amerykańskie przygotowywały się już do prędkiego ztamtąd odpłynięcia, aby na nie *embargo* nie zostało włożone.— Z drugiéj strony dz. *New-Orleans Courier* zawiera wiadomości z Mexyku z d. 22 lipca, według których Senat mexykański dopiero się zgromadził, w celu naradzania się nad kwestyą o pokoju lub wojnie. — To przecież jest już pewnem, że przyjacielskie stósunki pomiędzy temi dwoma krajami już ustały. Konsul mexykański w New-Orleans otrzymał rozkaz od rządu swego, aby biuro swe zamknął i zawiadomił wszystkich mexykanów, że stósunki przyjaźni między temi krajami już się ukończyły.

Rozmaitości.

Lew.

W posiadłościach francuzkich w Afryce, koło Pilippeville, od kilku miesięcy osiadł wspaniały lew, jeżeli nazywamy lwa królem zwierząt, ten istotnie zasłużył na to nazwanie; nie lubi samotności, i prawie codzień przychodzi pod mury miasta; jeszcze nikomu nigdy krzywdy nie wyrządził, chyba czasem jednę owcę ze stada złapie; ani starzy, ani wojskowi, nawet nie boją się go dzieci, i nazywają go sąsiadem. Kapral z garnizonu wpadł na myśl, żeby się z sąsiadem swoją porcyą podzielić, i tam, gdzie go kilkanaście razy widywał, postawił miskę z jedzeniem; na drugi dzień była próżną, 3go, 4go, i t. d., zawsze była wypróżnioną; ale raz chciał nasz kapral widzieć jak też sąsiad bankietuje, postawił miskę w zwyczajnem miejscu, a sam schował się w krzak i czekał, ale lew nie przyszedł; czekał jeszcze dłużéj ale naprózno; wyszedł więc z krzaku i chciał odejść; patrzy, a sąsiad tuż; chciał schować się w krzak, ale to nie pomogło; lew go zobaczył, przybiegł do miski w okamgnieniu, zjadł, obrócił się i idzie do kaprala, któremu bardzo słabo koło serca zrobiło się; lew to spostrzegł, spojrzał na niego tak miło jakby mu chciał powiedzieć: „nie bój się,“ kiwnął kilka razy ogonem na znak podziękowania, i najpatetyczniéj poszedł do lasu.

Zbytek rozumu.

Jeden z przyjaciół zapytał pana Talejranda jak mogła pani G.... będąc tak bardzo ograniczona podbić jego serce. „Cóż powiesz? Pani Stael tak mnie zmordowała swoim rozumem, że nie znajdziesz nic takiego coby mu odpowiedzieć mogło w przeciwnem znaczeniu.“

Mnemotechnik.

Gazeta lwowska doniosła o bawiącym teraz tamże zadziwiającym Mnemotechniku i odgadywaczu Rabi Hirsz Dannemark. Tenże przed kilką laty bawił także w Warszawie, i tem tylko zadziwił, jak można dziwować się wprawdzie łudzącéj ale nudnéj jego sztuce. *)

— Filut dowiedziawszy się, że jakiś uczony mechanik wynalazł pigułki, które mu nie mało napędziły grosza, narobił ich także znaczną ilość. Dawał je bez różnicy na wszelkie słabości, a ponieważ niektórym osobom pomogły, wkrótce więc zjednał sobie wziętość wielkiego lekarza. Pewnego dnia prosił go wieśniak, czy nie ma lekarstwa na znalezienie osła, który nie wiedzieć gdzie zbiegł. „Oto masz, rzecze filut, 6 pigułek, które natychmiast zażyjesz.“ Chłop połknął pigułki i odszedł, lecz w drodze uczuł mgłość, musiał więc zboczyć w miejsce błotniste i zarosłe. Tam spostrzegł swojego osła pasącego się. Nie wątpiąc przeto o skutku pigułek, rozgłosił wszędzie, że znalazł wielkiego dobrodzieja, który nie tylko leczy słabości, ale daje jeszcze medycynę na wynalezienie zgubionych osłów.

*) Najlepiej mu zrobili u nas w Krakowie żydzi, bo go wyśmieli publicznie i wygwizdali.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.
Od dnia 15 do dnia 16 Września.
Gramlich Grzegórz, Wodzicki Franciszek hr., Sroczyński Edmund, Mundt Ferdynand, Janczurowicz Jan, z Polski; -- Gniazdowska Teressa, Paliszewski Franciszek, Stock Adolf, z Galicyi; Naether Karol, Wittwer Stefan, Listyżyński August, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.
Gladków Alexandra, Drabikowski Jan, Michalecki Józef, Grabowski Dymitr, Wyżnikiewicz Jan, Morawski Jakób, do Polski; -- Herfurth Józef, Mathis Wanda, Dzekońska Adelajda hr., do Galicyi; -- Praedel Karol, Caspar Adalbert, Leszczyński August, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 4943.
TRYBUNAŁ
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.
Na skutek wniesionego żądania przez Barbarę z Matawowskich Piotrowską i Elconorę z Matawowskich 1° voto Białoszyńską 2° Razińską o przyznanie im spadku po ojcu ich Ignacym Matawowskim pozostałego z summy złp. 3500 hypotecznie na Papierni w Krzeszowicach w Okręgu M. Krakowa pod Nr. 7 Katastru położonéj, ubezpieczonéj, składającego się. Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie art. 12 ust. Hyp. z r 1844 wzywa wszystkich prawa do powyższego spadku mieć mogących, aby się z takowemi w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie, po upływie zakreślonego terminu spadek w mowie będący obecnie zgłaszającém się przyznanym zostanie.
Kraków d. 9 Września 1845 r.
Prezes Trybunału,
MAJER.
(1r.) Sekr. *Lasocki.*

Nro. 4591.
TRYBUNAŁ
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.
Na skutek wniesionéj prośby przez PP. Józefa i Maryannę Morawieckich małżonków o przyznanie im spadku po Andrzeju Sienkowskim tudzież Balcerze i Agneszce Rzegocińskich małżonkach pozostałego, z połowy summy złotp. 1150 na domu pod L 140 w gminie VIII. Kleparz stojącym, ubezpieczonéj składającego się, a to z mocy nabycia praw do tegoż spadku, od sukcessorów do niego przychodzących, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie art. 12 ust hip. z roku 1844 wzywa wszystkich prawa do powyższego spadku mieć mogących aby się z takowemi w terminie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie po upływie terminu zakreślonego, spadek w mowie będący, obecnie zgłaszającym się, przyznany zostanie.
Kraków dnia 12 Sierpnia 1845 r.
Sędzia Prezydujący,
H. *Komar.*
(2r.) Z. Sekr. R. *Reklewski.*

Nro. 4616.
TRYBUNAŁ
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.
W skutek wniesionego żądania przez P. Maryannę Gołemberską pełnomocniczkę Piotra Grudzińskiego, o przyznanie mu połowy spadku po Antonim Grudzińskim ojcu jego pozostałego, a w szczególności z $\frac{2}{8}$ części realności w gminie IX. miejskiéj pod L. 118 położonéj, składającego się, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie art. 12 ustawy hipotecznéj z r. 1844 wzywa wszystkich do powyższego spadku prawo mieć mogących, aby się z takowemi w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie, po upływie zakreślonego terminu, spadek w mowie będący, czyli raczéj $\frac{1}{8}$ część realności rzeczonéj, obecnie zgłaszającemu się Piotrowi Grudzińskiemu przyznaną zostanie.
Kraków dnia 20 Sierpnia 1845 r.
Sędzia Prezydujący,
J. *Czernicki.*
(2r.) - Z. Sekr. R. *Reklewski.*

Doniesienia prywatne.